

Br. A. Łajbida (Ukraina)

Spoleczność nasza aby była z Ojcem i z Synem jego, Jezusem Chrystusem.

Umiłowani bracia i siostry. Jesteśmy jedną rodziną. Jeżeli mamy jednego Ojca (a mamy tylko jednego Ojca, który jest w niebie), to jesteśmy jedną rodziną. Ci, którzy mają tego samego Ojca i kogo Ojciec uważa swoimi dziećmi, są pomiędzy sobą braćmi i siostrami. A kogo Ojciec uważa za swoich dzieci? Czy my jesteśmy jego dziećmi? Dla każdego z nas to ważne pytanie. Jeżeli jesteśmy jego dziećmi, to mamy prawo i przywilej nazywać jeden drugiego braćmi i siostrami. Nie jest to tradycja, ani okazywanie grzeczności, ani przyzwyczajenie, lecz świadomość tego, że Bóg Najwyższy, który jest władcą świata, stwórcą wszystkiego, jest naszym Ojcem. Apostoł pisze, że ci, którzy są prowadzeni Duchem Bożym, mają prawo i przywilej zwracać się do Boga: *“Abba, Ojcze”*. Zachęcam wszystkich braci i sióstr zwracać się do Boga Ojcze. Dlaczego? Bo to przywilej, którego nie mają inni. Obecnie coraz częściej da się słyszeć, jak bracia i siostry zwracają się do Pana Boże albo Panie Boże. Jest to wspaniałe zwracanie się. Wyraz *“Bóg”* znaczy *“władca”*. Więc takie zwracanie się świadczy o naszej czci dla niego, o uznaniu jego wielkości i mocy. Natomiast wyraz *“Ojciec”* świadczy o naszej bliskości do niego – o bliskości dziecka do swojego ojca. Ono wyraża ufność i miłość. Jeżeli czujecie to w swoim sercu, jeżeli ufacie, że jesteście jego dziećmi, proszę się nie wstydzić zwracać się do niego w ten sposób. Każdy ojciec, kochający swoje dziecko, lubi gdy ono przychodzi do niego z pełną ufnością i miłością, a nie tylko z szacunkiem i bojaźnią.

Miłość do Ojca Niebieskiego – to największa miłość, która pozostawia swoją odblask na wszelkich naszych stosunkach z innymi i przede wszystkim z członkami naszej ziemskiej rodziny, naszego domu. Ziemską rodziną jest odzwierciedleniem na ziemskim poziomie porządku, istniejącego w całym wszechświecie. I jeżeli chociaż jedna osoba w ziemskiej rodzinie jest dzieckiem Bożym, ona poczyni wszelkie starania, aby w tym domu panował Duch Boży. Oczywiście nie zawsze jest to możliwe, a niekiedy wręcz niemożliwe, lecz takowymi powinny być jej pragnienia. Nie zawsze jesteśmy w stanie przekonać inną stronę w słuszności naszego wyrozumienia Pisma świętego, lecz zazwyczaj jesteśmy w stanie przekonać w słuszności naszego zachowania się – świętego i pobożnego. Jeżeli ten, kto uważa, że jest dzieckiem Bożym, jest nerwowy, agresywny, albo odwrotnie jest obojętny do wszystkiego, co dzieje się w domu, to on powinien prosić o ducha miłości, ducha świętobliwości, albowiem brak tego ducha albo jego nieobecność świadczy o napiętych stosunkach pomiędzy nim i Bogiem, o pewnej obojętności do spraw Bożych. Więc powód tego należy szukać głębiej – w naszym stosunku do Ojca Niebieskiego. Kto ma znajomość, a nie ma miłości, będzie w tym wypróbowany. Kto ma miłość, a nie ma znajomości, też będzie w tym wypróbowany. Ojciec Niebieski pragnie, abyśmy byli podobni do niego charakterem i umysłem. Tak więc starajmy się być posłusznymi dziećmi i nie wszczynajmy buntu, gdy nam nie podoba się Ojcowskie kierownictwo i Jego rady.

A więc spotykając się, nie zapominajmy kim jesteśmy. Wyraz Kościół, zgromadzenie dotyczy wyłącznie garstki wierzących, poświęconych, Nowych Stworzeń, prawowitych, prawdziwych dzieci Bożych. Wszystkie inne ugrupowania, zjednoczenia, zgromadzenia, zbory, noszące nazwę kościół, takowymi nie są i w oczach Bożych są imitacją pszenicy – kąkolem. Apostoł Paweł używa wyrazu *“zebranie pierwotnych, którzy są spisani w niebie”* (PBG). Widzimy że Pan *“zna swoich”*. Imiona tych, którzy stali się jego dziećmi poprzez zupełne poświęcenie w oddaniu swojego życia w ofierze i uczynieniu przymierza przy tej ofierze, są znani, są zapisani na niebie. Nawet porzrucane w ciągu długich wieków pośród wszystkich wyznawców Jezusa Chrystusa, w każdej ziemi, były one uważane przez Boga za Kościół. Wiadomo że kąkol usiłował zgnieść pszenicę. Stąd rozmaite prześladowania – najpierw ze

strony wielkich systemów – katolickiego i prawosławnego, – a następnie od mniejszych – rozmaitych grup protestanckich.

Wraz z powtórным przyjściem Pana przyszła oczekiwana wolność. Pan powołał swoich wiernych, swój lud z pośród mieszaniny religijnego Babilonu na wolność. Na jaką wolność? Przecież każdy poświęcony jest powołany ku wolności od czasu, gdy stał się Pańskim i ma wolność. Wtóra obecność miała stać się wielkim błogosławieństwem, albowiem jego dzieci mieli zostać powołani do szczególnej społeczności pomiędzy sobą. Wreszcie cała rodzina Pańska tutaj na ziemi miała zgromadzić się razem. Widzimy tę społeczność w postaci zebrań jego ludu – miejscowych zebrań, ogólnych zebrań, konwencji i tak dalej, przeprowadzanych w różny sposób.. Wyobraźmy sobie, że takiej sposobności nie było od czasu apostołów. Jakie to piękne odczucie, że to właśnie dzięki Ojcu jesteśmy zgromadzeni tutaj. Ponadto każde dziecko Boże odczuwa potrzebę być razem z braćmi i mocno wierzy, że z tym są związane szczególne błogosławieństwa.

Co jest podstawą takiej społeczności? Co jest podstawą każdej społeczności dzieci Bożych? Na to pytanie Pan odpowiedział swoim uczniom już dawno temu: *“Gdzie będzie ścierw, tam się zgromadzą i orły”* (Łuk. 17: 37). Jak sępy zlatują się zgrają na trup zabitego zwierzęcia, tak lud Pański zbiera się dookoła okupowej ofiary Jezusa Chrystusa. Jest to ich pokarm.

Nie będziemy wnikać dokładnie w to, jak spożywamy ciało naszego Pana, albowiem każdego roku badamy ten temat przed Pamiątką jego śmierci. Powiemy tylko iż oddane życie Jezusa nie tylko pozwala na to, abyśmy byli przyjęci przez Boga, lecz abyśmy znajdowali się w tej społeczności do końca naszych dni tutaj na ziemi. Okup, dany przez Jezusa Chrystusa, jest wystarczającym za wszystkich ludzi i jest podstawą Bożego planu zbawienia całego rodzaju ludzkiego. Lecz przede wszystkim jest podstawą wybrania Kościoła. A więc widzimy, że Prawdą, która jest pokarmem dla dzieci Bożych, jest prawda o okupie. Na niej gruntują się wszystkie inne doktryny.

A teraz zadajmy sobie pytanie wprost: Skąd dowiedzieliśmy się o okupie? Zapewne, że z Pisma świętego. A kto nam go wytłumaczył? Oczywiście że apostoł Paweł. To dlaczego całe chrześcijaństwo nie rozumie okupu? Czyż ono nie czyta Pisma świętego? Czyta. To dlaczego nie rozumie? Bo nie zostało to jemu wyjaśnione. Chrześcijanie ogólnie nie potrafią połączyć i pogodzić różne miejsca listów apostoelskich i źródeł ich nauki – słów Jezusa i prorocत्व Starego Testamentu. A jak wy zrozumieliście okup? Przez braci. A bracia jak zrozumieli? No chyba od innych braci. A inni bracia jak zrozumieli? Tak czy owak w końcu usłyszemy odpowiedź, że przeczytali o tym w Wykładach Pisma świętego. A może ktoś zna jeszcze inną literaturę, która by tak dostęпно, prosto i zrozumiale przedstawiła sprawę okupu? Tak więc stawmy sobie pytanie: Ta rzecz stała się od Boga czy od ludzi? Możliwie że ktoś odpowie: Nie wiem. Ale wydaje się nam, że już gdzieś słyszeliśmy taką odpowiedź, bardzo podobną odpowiedź. Otóż widzimy że to była droga, którą Pan Bóg zgromadził swoje dzieci razem i dał im pokarm na czas słuszny. Ta rzecz jest od Boga, chociaż i jest przez człowieka, ponieważ Pan przez cały wiek Ewangelii używał ludzi. Dla tych, którzy mają oczy otwarte, powiemy więcej: Pan zawsze używał Nowe Stworzenia – najpokorniejszych, najbardziej poświęconych, najbardziej oddanych, – aby służyć innym Nowym Stworzeniom. *“Dlatego my od tego czasu nikogo według ciała nie znamy”* (2 Kor. 5: 16) – w sprawach duchowych, w stosunkach duchowych, w duchowej rodzinie. Wszystko, co daje nam Ojciec, mamy przyjmować z wielką wdzięcznością, jako dar jego opatrności. Bądźmy małymi dziećmi i bądźmy wdzięczni i posłuszni.

Jeszcze jedną podstawą naszej społeczności jest Duch Boży, Duch miłości. Duch Boży – to zmysł Boży, moc Boża. *“Albowiem któż [inny] poznał zmysł Pański?”* (1 Kor. 2: 16). Bóg swoją mocą przez świętych mężów dawnych czasów dostarczył nam swoje słowa. Te słowa

zmieniły nasz umysł, zmieniły nasz pogląd na rzeczy, zmieniły nasz stosunek do Boga. Przez jego dzieci – naszych braci i siostr – na nas spłynął ten Duch Prawdy. On upewnił nas w prawidłowości wąskiej drogi i pozwolił złożyć swoje życie w pełnym poświęceniu. Ten Duch zapoczątkował w nas zupełnie inny sposób myślenia, który Bóg uznał za początek Nowego Stworzenia. Ten Duch prowadził Pana Jezusa, dlatego apostoł kontynuuje: *“Ale my zmysł Chrystusowy mamy”*. Przypomnijmy sobie proste słowa Psalmu 133: *“Oto jako rzecz dobra, i jako wdzięczna, gdy bracia zgodnie mieszkają. Jest jako olejek najwyborniejszy wylany na głowę, ściekający na brodę, na brodę Aaronową, ściekający aż i na podolek szat jego. Jako rosa Hermon, która zstępuje na góry Syońskie; albowiem tam daje Pan błogosławieństwo i żywot aż na wieki”*. Kościół jest Domem Bożym, a w Domu Bożym powinien panować Duch Boży. Kościół – to zgromadzenie. Tutaj są zgromadzeni dzieci Boże. A co z tymi, którzy jeszcze nie są dziećmi Bożymi, a uczęszczają na zebrania? Oni przychodzą się uczyć. Ich interesuje wąska droga. My powinniśmy ich nauczyć. Powinniśmy być ich wychowawcami i opowiedzieć im wszystko, czego nauczyliśmy się sami. Powinniśmy być dla nich przykładem. Być może ktoś z nich zdoła zrozumieć wielkość przywileju służenia Bogu i wejdzie na tę wąską drogę. Za to jesteśmy wielce odpowiedzialni. Lecz Pan zna serce każdego i poprowadzi pokornych do Prawdy i poświęcenia.

Dotąd nic nie mówiliśmy o naszej społeczności z Jezusem Chrystusem, Synem Bożym. On nie tylko jest naszym Panem i Zbawicielem, lecz także naszym bratem, bo On jest Synem Bożym. A wszystkie dzieci Boże są pomiędzy sobą braćmi i siostrami. On jest naszym Starszym Bratem. A jaka rola starszego brata w rodzinie? Dla reszty dzieci starszy brat jest pomocnikiem ojca, wychowawcą, zastępcą ojca, orędownikiem. Gdy pamiętamy, że Jezus już przeszedł swoją ziemską drogę, udowodnił swoją wierność Ojcu we wszystkich życiowych okolicznościach, zna cenę cierpienia i walki z pokusami, to czyż możemy znaleźć dla siebie lepszego Przyjaciela, do którego możemy sięgnąć po radę we wszystkim, co dotyczy naszych prób i wierności?

Pan, gromadząc swój lud w niewielkie gromadki, przez jakiś czas daje możliwość rozkoszować się jego Słowem ze spokojem i radością, budując wiarę. Potem, jako niezbędną rzecz, przychodzą próby. One są potrzebne, albowiem mocny charakter nie da się rozwinąć bez prób. Próby przechodzą jak oddzielne jednostki tak i całe zbory. Trudności pomagają uklęknąć na kolana, a Pańska moc pomaga nam podnieść się z kolan. Aby odczuć tę moc i radość zwycięstwa potrzebne są trudności, które by wpierw opuściły nas na kolana. Poza tym trzeba szczerze prosić Pana o pomoc. Pan pomaga tylko wtedy, gdy spróbujemy wszystkich naszych metod, gdy upewnimy się w swojej bezsilności i wtedy oddamy wszystko w jego ręce. Szczególnie o tym trzeba pamiętać, gdy próby sięgają naszych rodzin, naszych zborów. Pan da pomoc wtedy, gdy ze wszystkich serc popłynie jednolita, szczerza modlitwa. Gdy część zgromadzenia modli się, a część próbuje coś zrobić na własny sposób, trudno spodziewać się Pańskiego błogosławieństwa i pomocy. Najgorzej to, że ci, którzy czynią po swojemu, którzy nie radzą się z Panem, stopniowo tracą Jego Duch i stają się ciężarem dla zgromadzenia. Jeżeli nie opamiętają się, to zupełnie tracą Pańską łaskę i prawo znajdować się pomiędzy Ludem Pańskim. Nigdy nie zapominajmy o tym, że jesteśmy braćmi i siostrami, i dokąd ojciec nie ukarał niesforne dziecko, mamy czynić wszystko, aby miłością i łagodnością przychylić zbuntowane serce na ścieżkę sprawiedliwości.

Obecnie nie tylko wydarzenia na świecie odbywają się o wiele szybciej, lecz i nasze życie prowadzimy bardziej w pośpiechu. Wszystko czynimy skwapliwie. Zawsze nam brak czasu. Dzisiejsze dni już nie idą, nie biegną, a dosłownie lecą. Jest to stałym napomnieniem, że nam zostało bardzo mało czasu aby zmienić siebie, pozbyć się własnego “ja”, aby wykonać to wszystko, co obiecaliśmy Panu, gdy wkroczyliśmy na wąską drogę. Bierzmy za wzór tych,

którzy pragną prowadzić poświęcone życie, którzy w swoich sercach mają pieczęć Ducha i, nie zwracając uwagi na drwiące spojrzenia, pragną świętobliwie i pokornie chodzić przed Bogiem. To prawda, że poświęcenie dzisiaj już nie jest popularne. Coraz częściej jest zastępowane formą, zewnętrzną pobożnością. Dużo rzeczy dzisiaj podlega zmianie, lecz Bóg nie zmienia się i nie zmieniają się Jego wymagania. Po prostu jest ich o wiele trudniej spełniać. Te wymagania są jakby sitem, na którym obecnie odbywa się przesiewanie wybranych. Każdego razu gdy ktoś przychodzi do Prawdy i składa obietnicę wierności do samej śmierci, dostaje od Pana czas dla spokoju i błogosławieństwa, aby pszenica, która jest droga w oczach Pańskich, dojrzała. Następnie przychodzą przesiewania. Dzisiaj właśnie jest szczególny czas dla tego. Tym sitem są wymagania odnośnie dotrzymania nami warunków naszego poświęcenia, wymagania odnośnie naszego chrześcijańskiego życia – w zgromadzeniu, w rodzinie, w otoczeniu obcych ludzi, wymagania stosownie zachowania przez nas czystości Prawdy nam powierzonej i podporządkowania się jej Duchowi, wymagania odnośnie naszego charakteru i naszych wysiłków w wyrabianiu jego. A jeszcze są wymagania ostać się przed pokusami. Jest ich dzisiaj bardzo dużo – więcej niżeli kiedykolwiek. O ile czas leci bardzo szybko, jest on nazwany godziną pokuszenia. Wszystkich wymagań jest bardzo dużo. Wydaje się nawet że zbyt dużo. Lecz jeżeli wykonywać ich stale i uporczywie, nie będzie ich zbyt dużo. A jeżeli wykonywać tylko od czasu do czasu, to jesteśmy prawie pewni, że nie potrafimy wypełnić nawet większej części. Wtedy będziemy przesiani. Raz i na zawsze.

Spółeczność dzieci Bożych stawia nam wysokie wymagania. Od nas jest wymagane być wiernymi i pomagać być wiernymi innym.

Amen.